



# Wykluczenie społeczne a ubóstwo w społeczeństwie

Jarosław Sempryk<sup>1</sup>

Wielu ludzi, zwłaszcza z grup nieuprzywilejowanych, odbiera zachodzące dzisiaj zmiany jako narzucone im, a nie jako proces, w którym mogliby czynnie uczestniczyć. Globalizacja nie jest *a priori* dobra ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie. Żaden system nie jest celem samym w sobie, należy zatem konsekwentnie głosić, że globalizacja, jak każdy inny system, musi służyć człowiekowi, musi służyć solidarności i dobru wspólnemu. Jedną z przyczyn, dla których Kościół interesuje się globalizacją, jest fakt, że stała się ona szybko zjawiskiem kulturowym. Rynek jako mechanizm wymiany stał się nośnikiem nowej kultury. Wielu obserwatorów zwraca uwagę na ekspansywny, agresywny wręcz charakter mechanizmów rynkowych, które coraz bardziej redukują obszar swobodnego, publicznego działania ludzkiej społeczności na wszystkich płaszczyznach. Rynek narzuca swój sposób myślenia i działania, kształtuje zachowania wedle swojej skali wartości. Ci, którzy podlegają jego oddziaływaniu, często postrzegają globalizację jako niszczycielską powódź, zagrażającą zasadom społecznym, które zapewniały im bezpieczeństwo i fundamentom kultury, która nadawała kierunek ich życiu. Problem polega na tym, że postęp techniczny i zmiany w stosunkach pracy dokonują się zbyt szybko, aby kultura mogła na nie właściwie zareagować. Zabezpieczenia socjalne, prawne i kulturowe – powstałe jako owoc ludzkich działań w obronie wspólnego dobra – są nieodzowne, jeśli jednostki i społeczności mają zachować swoją centralną rolę. Globalizacja jednak grozi

często zniszczeniem tych pieczołowicie tworzonych struktur, narzucając nowe style pracy, życia i organizowania wspólnot. Podobnie też – na innej płaszczyźnie – praktyczne zastosowania odkryć nauk biomedycznych zwykle zaskakują prawodawców. Same badania naukowe są często finansowane przez instytucje prywatne, a ich wyniki stają się przedmiotem działań komercyjnych zanim jeszcze mechanizm kontroli społecznej zdola na nie zareagować. Mamy tu do czynienia z istic prometejską próbą zdobycia władzy nad ludzką naturą, do tego stopnia, że nawet rozpoznanie ludzkiego kodu genetycznego rozpatrywane jest w kategoriach kosztów i zysków. Wszystkie społeczeństwa zgodnie uznają, że należy kontrolować te procesy i zadbać o to, aby respektowały one podstawowe wartości ludzkie i dobro wspólne<sup>2</sup>.

Problematyka ubóstwa jest bardzo złożona. Wiele nauk oraz instytucji regionalnych i światowych uczyniło z niej swój podstawowy przedmiot zainteresowań. Mając jednak na uwadze zasady, którymi trzeba się kierować przy rozpoznawaniu znaków czasu, należy podkreślić w tym miejscu, że ich interpretacja czysto techniczna i socjologiczna tychże zjawisk gwarantuje jedynie obserwację objawową, co nie pozwala wydobyć zasadniczych treści danego zjawiska<sup>3</sup>. W naszym kraju coraz bardziej widać kontrasty społeczne, gdzie jedni mają więcej, a inni są na marginesie życia społecznego.

Godne przypomnienia są tu słowa papieża Jana Pawła II, które powiedział w 1999 w Elku: „Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzi głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych i przez społeczeństwo (...)”<sup>4</sup>.

Ta problematyka była też tematem homilii wygłoszonej w Legnicy, w czasie której papież wskazywał, że człowieka traktuje się jako narzędzie produkcji. Widać to „w takich sposobach zatrudniania, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowa-



niu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do odpoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Wielokrotnie, szczególnie w przypadku kobiet, jest zaprzeczeniem prawa do szacunku dla osobowej godności<sup>5</sup>.

Do określonego sposobu rozumienia tego, czym jest ubóstwo, może prowadzić pojęcie wykluczenia społecznego. Wykluczenie społeczne może być traktowane jako opis indywidualnego upośledzenia (*disadvantage*) i wyraża się zarówno niskim poziomem dobrobytu (upośledzenie ekonomiczne), jak i niezdolnością do skutecznego uczestnictwa w życiu społecznym poprzez pracę, dostęp do uprawnień, do prawnych instrumentów zabezpieczenia roszczeń, etc. Wykluczenie społeczne jest doświadczanym stanem złobycia (*ill-being*) i upośledzenia rozumianego jako uprzedmiotowienie i niezdolność. Obejmuje ono zarówno aspekt dobrobytu, jak i aspekt podmiotowości. Mówiąc o pierwszym, wykluczenie społeczne wyraża się niskim poziomem dobrobytu, użyteczności i szczęścia, w kategoriach zaś drugiego – w niezdolności do robienia pewnych rzeczy, zwłaszcza do znalezienia pracy i zarabiania na życie, jak również niezdolności do osiągania minimalnego standardu życia. Czym jest wykluczenie społeczne? Jedną z przystępniejszych jest definicja zaproponowana przez ekspertów w Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski (2003 r.): „Wykluczenie społeczne to sytuacja uniemożliwiająca lub znacznie utrudniająca jednostce lub grupie zgodne z prawem pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób...”. Inna definicja zaproponowana w tym samym dokumencie: „Wykluczenie społeczne to brak lub ograniczone możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne dla wszystkich, a w szczególności dla osób ubogich<sup>6</sup>”.

Wykluczenie społeczne jest wbudowane w funkcjonowanie kapitalistycznej demokracji w społeczeństwie przeludnionym i wielokulturowym. Wykluczenie takie dokonuje się w aspekcie gospodarczym, politycznym i kulturowym. I tak wykluczenia z rynku wymiany mają miejsce na podstawowych rynkach jak rynek pracy, kredytu i ubezpieczeń. Przyczyną wykluczeń jest to, że rynki te nie oczyszczają się poprzez dostosowania cenowe. Zdolni ludzie są wykluczani do tych segmentów gospodarki, które są mniej zyskowne lub bardziej ryzykowne. Wymóg legitymizacji rządzenia zmusza elity do dzielenia się władzą i uznania pewnych praw, ale ta tendencja jest osłabiana poprzez rozwój polityki populistycznej, która obejmuje pewne grupy i segmenty społeczne. Jest luka między formalną a rzeczywistą realizacją praw. Wynika to z dyskryminacji, niestabilności instytucji oraz braku prawnego zabezpieczenia. Przyczyny te są zakorzenione w nierówności społecznej. Wykluczenia kulturowe natomiast powstają wówczas kiedy jednostki nie mogą uczestniczyć w sieciach społecznych, które mają charakter zamkniętych klubów. Wykluczenie społeczne coraz bardziej zakorzenione jest w globalizacji gospodarki światowej, czego nie można przypisywać wyłącznie czynnikom wewnętrznym. Na to co się dzieje wewnątrz danego kraju mają też wpływ stosunki międzynarodowe<sup>7</sup>.

Niemniej jednak nie dzieje się nic takiego, co Z. Bauman opisuje w swojej książce *Życie na przemiał* i nazywa trwałym wykluczeniem. Wbrew temu co się obecnie mówi, nie ma mowy o jakimś wyrzucaniu ludzi na społeczne śmietniki. Nie ma żadnego determinizmu ekskluzji, który czyniłby coraz większą część populacji zbędną. Dzisiejsi wykluczeni nie są wcale zbędni. Wykluczają się ich ponieważ są potrzebni. Ich wykluczenie ma charakter funkcjonalny. Mamy destabilizację stosunków pracy w centrach i na peryferiach światowego systemu. To właśnie ta destabilizacja stosunków pracy jest treścią obserwowanej dziś fali ekskluzji. Na czym polega ten mechanizm wykluczenia funkcjonalnego? Wykluczenie odnosi się tu do korzyści



ze wzrostu i jako takie jest warunkiem funkcjonalności tych grup dla kapitału. Te niestabilizowane segmenty klas ludowych, znak firmowy neoliberalnej globalizacji, są jej potrzebne. Dzięki temu kapitał ma bicz na resztę zatrudnionych<sup>8</sup>.

Jednym z zagrożeń procesu globalizacji jest kwestia głodu. 830 milionów ludzi na świecie cierpi głód. Niemal miliard ludzi żyje za mniej niż jednego dolara dziennie, w tym ponad 600 mln mieszkańców Afryki subsaharyjskiej. Ostatnie raporty FAO i UNICEF dowodzą, że liczba biednych na świecie rośnie. Na pomoc przeznaczają się rocznie 78 mld dolarów, na zbrojenia – co najmniej 800 mld. Czy na poprawę losu najbiedniejszych brakuje pieniędzy? Kryzys w Iraku ukazał, jak wielkie zasoby finansowe mogą być szybko zmobilizowane, gdy kraje bogate są przekonane, iż w grę wchodzi ich interesy strategiczne. W ciągu kilku tygodni koalicja wydała na wojnę około 70 mld dolarów. Jest to pięć razy więcej, niż pomoc udzielona Afryce w minionym roku, i ponad dwa razy więcej, niż pomoc roczna dla Afryki, konieczna, by zrealizować Milenijne Cele Rozwoju, przyjęte przez społeczność międzynarodową, aby do 2015 r. zmniejszyć ubóstwo światowe o połowę<sup>9</sup>.

Obroty gospodarki światowej wynoszą 25 bln dolarów rocznie. Za niewielki ułamek tej sumy – 80 mld dolarów – można umożliwić wszystkim dostęp do edukacji i ochrony zdrowia. Jednak zamiast postępu większość mieszkańców naszego globu zdąża w przeciwnym kierunku.

Ponad 1/4 populacji światowej – 1,3 mld ludzi – ma na wyżywienie, mieszkanie i odzież mniej niż jednego dolara dziennie. W Afryce subsaharyjskiej liczba ludzi żyjących na tak niskim poziomie w ostatnich dziesięciu latach znacznie wzrosła. W Etiopii matki nie mogą nakarmić swoich dzieci. Na żądanie bogatych wierzycieli z krajów Północy biedni za wszystko muszą płacić. Na przykład w Tanzanii opłaty za opiekę zdrowotną i edukację powodują, że mniej ludzi leczy się w szpitalach i mniej dzieci chodzi do szkół. Dzieje się to w imię postępu ekonomicznego, w którym

uczestniczy jednak mniejszość. Standard życia 20% najbiedniejszych ludzi na świecie znacznie spadł w ostatnich dekadach. Rosnąca nierówność strukturalna jest też kwestią szczególnej troski. W rozwijającym się świecie całym pokoleniom odbiera się prawo do decydowania o swym rozwoju, zdobywania środków utrzymania i kształtowania swej własnej przyszłości. Proces ten można odwrócić, jeśli prawa człowieka będą wszędzie jednakowo stosowane i broniące. Sprawiedliwość i równość w sferze socjalnej są fundamentem do tworzenia sprawiedliwości i społeczeństw demokratycznych<sup>10</sup>.

*Jedyna nadzieja jest w miłosierdziu!* – to przesłanie Jana Pawła II z jego pielgrzymki w okresie od 16–19 sierpnia 2002. W Łagiewnikach Jan Paweł II napominał, abyśmy zaakceptowali prawdę o Bożym miłosierdziu. Na krakowskich Błoniach przypominał: „Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. (...) Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a także wszystkich ludzi dobrej woli, aby «sprawa człowieka» nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i ciepłe ocala swoje człowieczeństwo!”<sup>11</sup>.

Ekonomiczno-polityczny podział świata na bogatą Północ i biedne Południe to fakt. W istocie są to różne światy, tworzące osobne subsystemy. Mam tu na myśli przede wszystkim ogromną rzeszę ludzi, którzy wegetują w biedzie w slumsach wielomilionowych metropolii Południa, bez jakichkolwiek szans na awans społeczny. W Nairobi na przykład, mieście liczącym 2,4 mln mieszkańców, 75% z nich żyje w slumsach, bez bieżącej wody i elektryczności. Podobnie jest w innych miastach Afryki czy Azji. Istotną sprawą jest jednak nie sam fakt niskiego poziomu życia ludności krajów Południa, ale praktyczny brak szans na szybką zmianę tego stanu. Bardziej zasadna jest



zdaniem A. Sen krytyka tego, że w wielu opracowaniach nierówność ujmuje się jako nierówność dochodów zapominając o innym rozumieniu nierówności, co ma poważne konsekwencje polityczne. Należy tu natomiast rozgraniczyć pojęcia nierówności a nierówności ekonomicznej<sup>12</sup>.

Jak wynika z Raportu o Rozwoju Społecznym 2003: Milenijne Cele Rozwoju, pierwsze z globalnych zadań – ograniczenie o połowę odsetka ludzi żyjących za mniej niż dolara dziennie – może zostać zrealizowane dzięki zrównoważonemu rozwojowi gospodarczemu w dwóch najludniejszych krajach świata, Chinach i Indiach. W ostatnich 10 latach dynamiczna gospodarka Chin wydobyła 150 milionów ludzi z ubóstwa, zaś w Indiach w latach 1990-2000 wzrost gospodarczy wynosił solidne cztery procent rocznie. „W ubóstwie nie ma nic nieuniknionego”, stwierdziła Sakiko Fukuda-Parr, redaktor naukowa raportu. „Historia pokazuje nam, co jest możliwe. W ostatnich trzech dekadach średnia długość życia w biednych krajach wzrosła o osiem lat, zaś analfabetyzm ograniczono o połowę”. Jednak mimo globalnego postępu w wielu krajach, Raport o Rozwoju Społecznym 2003 odnotowuje bezprecedensowy spadek wskaźników rozwoju społecznego w niektórych z najbiedniejszych krajów świata. Ponad miliard ludzi nadal żyje w skrajnym ubóstwie, zaś dla wielu standard życia stale się pogarsza. Tym kryzysem rozwojowym muszą odważnie zająć się na równi narody bogate i biedne, jeżeli do 2015 roku świat ma osiągnąć cele rozwojowe, argumentują autorzy raportu. „Nie wzywamy do wystawienia czeku in blanco”, powiedział administrator UNDP, Mark Malloch Brown. „Zaistniało tu nowe partnerstwo i wynika z niego, że pomoc musi być dwukierunkowa. Kraje biedne muszą wprowadzać odpowiednie reformy. Kraje bogate muszą zapewnić większe wsparcie”. W Raporcie o Rozwoju Społecznym 2003 określono 59 krajów priorytetowych, w których – jeśli nie podjęte zostaną pilne działania – Milenijne Cele Rozwoju nie zostaną osiągnięte. Wiele spośród tych 59 priorytetowych krajów staje wobec problemów endemicznych związanych na przykład z czyn-

nikami geograficznymi, które często pomijano we wcześniejszych strategiach rozwojowych. Nie jest przypadkiem, że 24 z tych krajów ma wysoką zapadalność na HIV/AIDS, 13 jest uwikłanych w konflikty zbrojne, a 31 ma nadzwyczaj wysokie zadłużenie zagraniczne. Ramy polityczne dla osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju zapewnia nowe porozumienie globalne zawarte w 2002 roku w Monterrey w Meksyku pomiędzy Północą a Południem. Kraje bogate reprezentowane w Monterrey na szczycie „Finansowanie rozwoju” zobowiązały się usunąć bariery handlowe i zapewnić w większym zakresie pomoc oraz ograniczyć obciążenie długami tych krajów rozwijających się, które podejmą twarde reformy polityczne i gospodarcze. Raport o Rozwoju Społecznym 2003 zawiera szczegółowe „Porozumienie Milenijne” obejmujące konkretne propozycje realizacji umowy z Monterrey. Nowe Porozumienie Milenijne nakłania do podjęcia działań strategicznych w zakresie walki z ubóstwem i wzywa: kraje rozwijające się do przyjęcia polityki wspierania krajów najslabiej rozwiniętych nakierowanej są na realizację Milenijnych Celów; kraje będące darczyńcami do wspierania tych reform w większym zakresie środkami finansowymi i handlowymi; zaś wszystkie kraje, bogate i biedne, do uwzględnienia Milenijnych Celów w zasadniczym procesie decyzyjnym na poziomie narodowym i globalnym. „Jeżeli kraje bogate i biedne na równi nastawiają się na realizację zadań praktycznych zalecanych przez Raport o Rozwoju Społecznym, można przewidywać absolutne wykorzenie ubóstwa w przeciągu jednej generacji”, powiedział Jeffrey Sachs, specjalny doradca Sekretarza Generalnego ONZ ds. Milenijnych Celów Rozwoju oraz współautor raportu z 2003 roku. Porozumienie Milenijne przedstawione szczegółowo w Raporcie o Rozwoju Społecznym 2003 opiera się na pracach Projektu Milenijnego – inicjatywy obejmującej wiedzę fachową ponad 300 czołowych decydentów i praktyków. Wykorzystując istniejące technologie i bardziej ukierunkowane zasoby finansowe można rozwiązać wiele problemów, przed jakimi stają kraje rozwijające się – takie jak





niska żyzność gleb, szerzenie się uleczalnych chorób i obciążenie niespłacalnymi długami. Porozumienie Milenijne zaleca znaczące zwiększenie pomocy bogatego świata dla krajów rozwijających się. Według szacunków ONZ roczne przepływy pomocowe należy przynajmniej podwoić do 100 miliardów USD, aby zrealizować Milenijne Cele Rozwoju. Większa pomoc – uzależniona od krajowych wysiłków zmierzających do pozyskania większych przychodów lokalnych i przesunięcia środków na rzecz ograniczania ubóstwa – może wprowadzić najbiedniejsze kraje na ścieżkę realizacji celów, jak stwierdza w konkluzji raport. „Zasada odpowiedzialności rządów przed obywatelami oraz krajów bogatych i biednych wzajemnie przed sobą stanowi sedno Deklaracji Milenijnej”, powiedział Malloch Brown. „W czasach, gdy demokracja zakorzenia się na całym świecie, dane w sposób jasny ukazujące, czy rządy robią postępy na drodze do realizacji tych celów, pozwolą obywatelom samodzielnie ocenić sukcesy i porażki ich przywódców”. Region Europy Środkowej i Azji Środkowej jest na dobrej drodze do realizacji Milenijnych Celów Rozwoju. Kraje tego regionu najlepiej radzą sobie z walką z głodem, zapewnieniem podstawowego poziomu edukacji czy powszechnego dostępu do wody pitnej. Istnieje jednak spore zróżnicowanie w ich realizacji między państwami, które w najbliższej przyszłości staną się członkami Unii Europejskiej a krajami b. ZSRR. 5 krajów Wspólnoty Niepodległych Państw zostało uznanych za priorytetowe (Tadżykistan, Kazachstan, Turkmenia, Uzbekistan oraz Mołdawia). Region Europy Środkowej i Wschodniej zanotował w latach 90. największy wzrost ubóstwa. Szacuje się, że obecnie ok. 20 proc. ludności tego regionu (100 mln ludzi) musi żyć za mniej niż 2 dolary dziennie<sup>13</sup>.

Wskaźnik Rozwoju Społecznego UNDP – HDI (*Human Development Index*) jest alternatywnym w stosunku do PKB wskaźnikiem socjoekonomicznego rozwoju danego kraju. Regularnie obliczany pozwala rządowi monitorować następujące z biegiem czasu zmiany w poziomie rozwoju. HDI składa się z trzech komponentów: długości życia,

poziomu edukacji (mierzonego poziomem analfabetyzmu oraz średnią czasu edukacji) oraz dochodu na głowę mieszkańca (skorygowanym o lokalne koszty życia). Począwszy od roku 1990 Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP) publikuje Raporty o Rozwoju Społecznym, przygotowywane przez niezależnych ekspertów, które poświęca najważniejszym zagadnieniom globalnym. Ogólnoświatowa sieć doradcza składająca się z przedstawicieli środowisk akademickich, rządów i organizacji pozarządowych dostarcza dane, pomysły i przykłady najlepszych działań, które wspierają analizy i propozycje zawarte w raporcie. UNDP tworzy w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych globalną sieć na rzecz rozwoju, promując zmiany na lepsze i umożliwiając krajom wymianę doświadczeń, wiedzy i zasobów, które mają pomóc mieszkańcom globu w tworzeniu lepszego świata. Jesteśmy obecni w 166 krajach, współpracujemy z ich przedstawicielami nad rozwiązaniem problemów rozwojowych tak na narodowym jak i globalnym poziomie. Oferujemy doświadczenia nasze i naszych globalnych partnerów do tworzenia korzystnych lokalnych warunków dla rozwoju człowieka<sup>14</sup>.

Natomiast różnica między bogatym a biednym jest niezależnie od następstw nierównością znaczącą, z uwagi na skalę materialnych ograniczeń. I chociaż trudno jest precyzyjnie wyznaczyć granicę dochodów opisywanych pojęciami „zamożność” i „bieda”, nie może to być powodem zakwestionowania istnienia samej nierówności. Różnica głęboka, nieuchronnie wywołująca nierówność, zachodzi najwyraźniej w przypadku przeciwieństwa, np. między posiadaniem a nieposiadaniem, dostępem i brakiem dostępu, istnieniem pewnych możliwości i nieistnieniem tychże możliwości. Właśnie przeciwieństwo najlepiej konstytuuje nierówność, choć kształtuje się ono również wtedy, gdy zaznaczają się rażące dysproporcje między ludźmi w zaspokajaniu ich potrzeb<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że olbrzymie możliwości wyposażenia człowieka w skuteczne mechanizmy przewyżczenia wykluczeniu



społecznemu kryją się w edukacji. Istnieje ścisły związek niskiego poziomu wykształcenia z niskim statusem społecznym. Im wyższe wykształcenie, tym wyższa mobilność zawodowa<sup>16</sup>.

Od lat znane zjawiska ubóstwa i biedy określa się dzisiaj jako marginalizację lub wykluczenie. W pierwszym raporcie UNDP (1990) wymienia się pięć czynników sprzyjających postępowi społecznemu, które wykluczają zarazem niesprawiedliwy system społeczny: redukcja niedostatku, edukacja, tworzenie miejsc pracy, integracja społeczna oraz odnowa środowiska naturalnego<sup>17</sup>. Upośledzenie materialne, a także spowodowane przez nie upośledzenie kulturowe, bardzo często spowodowane jest brakiem pracy, toteż dostęp do niej jest podstawą nie tylko w przekonaniu ekonomistów, ale również wielu filozofów. G. Bohme zauważa, że współcześnie mieć pracę – to warunek wstępny właściwego człowieczeństwa. Bezrobotnemu grozi zepchnięcie do roli człowieka niższej kategorii<sup>18</sup>.

Dlaczego, chociaż produkujemy coraz więcej dóbr, rozmiary biedy wciąż się powiększają? Niektórzy uznają, że jest to cecha gospodarki kapitalistycznej. Inni sądzą, że możliwe są różne modele gospodarki rynkowej, a dramatyczny wzrost nędzy, nierówności społecznych to skutek neoliberalizmu. Może być dookoła żywności w bród, a ktoś jednak musi głodować, gdyż nie ma pieniędzy. (...) Z kolei, nawet gdy w jakimś kraju czy regionie gwałtownie spada podaż żywności, można wszystkich uchronić przed głodem, jeśli lepiej będzie się dzielić dostępną ilość<sup>19</sup>. Nie ulega wątpliwości, że we współczesnych uwarunkowaniach wynikających z procesu globalizacji, szeroko pojęta edukacja systemowa może być źródłem rozwiązania w/w problemów ekonomiczno-społecznych społecznych, pod warunkiem, że systemem edukacyjny jest dobrze zarządzany. Nauki humanistyczne, jednakże, nie mogą stanowić kryteriów moralnych, które dla tych zjawisk posiadają fundamentalne znaczenie, potrzebne jest zatem specjalistyczne spojrzenie teologiczno-filozoficzne. Dla-

tęgo również Kościół, czując się odpowiedzialny za losy człowieka i świata, głęboko wnika w zjawisko ubóstwa, które bez wątpienia jawi się jako wstyd na obliczu ludzkiej zaradności i pomysłowości. Kościół będąc „sumieniem” światowych działań stale nawołuje i daje przykład miłosierdzia wobec najuboższych<sup>20</sup>.

### Summary:

The aim of the article is to draw attention to the issue of poverty. This issue is very complex. Social exclusion is part of the functioning of capitalist democracy in the overpopulated and multicultural societies. Material exclusions are mainly the result of a lack of work. Therefore, access to it is, according to many philosophers and economists, a basic condition. The negative effect of globalization are socioeconomic inequalities, which arise as a result of departing from the principle of social justice. In contemporary conditions resulting directly from the globalization process, the source of the solution to the indicated socioeconomic problem may be broadly understood system education, provided that the education system is well managed.

### Key words:

Poverty, globalization, exclusion, social justice.

### Przypisy:

<sup>1</sup> Dr Jarosław Sempryk, doktor nauk ekonomicznych w zakresie nauk o zarządzaniu, przedsiębiorca.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka*, 27.IV.2001 – Do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych.

<sup>3</sup> Zob. S. Bielecki. *Znaki czasu i ich rozpoznawanie*. W: *Teologia pastoralna*. T. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*. Red. R. Kamiński. Lublin 2000 s. 244-247.

<sup>4</sup> M. Kluz, *Opcja preferencyjna na rzecz ubogich realizacją przykazania miłości. Z perspektywy globalnej i Polski*, *Studia Ełckie* 14 (2012), s. 407.

<sup>5</sup> Tamże s. 408.

<sup>6</sup> Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski (2003), s. 21-21.

<sup>7</sup> Gore Charles, Figueiredo Jose B., *Wykluczenie społeczne i polityka przeciwdziałania ubóstwu*, ILLS i UNDP (1997) Tłumaczenie Ryszard Szarfenberg, Instytut Polityki Społecznej UW Por. <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/problemyps/iils.pdf> (dostęp 28.11.2019).



- <sup>8</sup> Wielgosz Przemysław, „*Ideologie nowego imperializmu*”, Lewa Noga, (17/05) s. 105.
- <sup>9</sup> My a Trzeci Świat Nr 4 (83) lipiec-sierpień 2005.
- <sup>10</sup> My a Trzeci Świat, Nr 1 (74), styczeń-luty 2004 cyt. za: [www.alliance2015.org](http://www.alliance2015.org)
- <sup>11</sup> <https://ekai.pl/jedyna-nadzieja-w-milosierdziu-ostatnia-pielgrzymka-jana-pawla-ii-do-polski/> (dostęp 28.11.2019).
- <sup>12</sup> A. Sen, *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka 1999, s. 127.
- <sup>13</sup> *Raport UNDP o Rozwoju Społecznym 2003*, cyt. za: <http://www.undp.org.pl/pl/publikacje.php?id=132>
- <sup>14</sup> *Raport UNDP o Rozwoju Społecznym 2003*, cyt. za: <http://www.undp.org.pl/pl/publikacje.php?id=132>
- <sup>15</sup> Sosenko K., Węgrzecki A., *Nierówności jako zagrożenie bytu i rozwoju człowieka*, AE Kraków 2006.
- <sup>16</sup> R. Szul, *Przestrzeń, gospodarka, państwo*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski 1991 s. 37.
- <sup>17</sup> T. Pilch, *Marginalizacja społeczna a edukacja*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. III, Warszawa 2004, s. 63.
- <sup>18</sup> G. Bohme, *Antropologia filozoficzna*, Warszawa 1998, s. 142.
- <sup>19</sup> Sen Amartya, *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka 1999 s. 180.
- <sup>20</sup> J. Sempryk, *Urbanizacja ubóstwa. Teologiczno-moralne reminiscencje wokół faktu socjologicznego*, *Perspectiva Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne Rok VI 2007 Nr 2 (11)*, s. 167.